

Ukraińska imigracja do Europy – kryzysy i konflikty

28 kwietnia 2025

W Polsce popularny jest dowcip, że przynajmniej za jedno powinniśmy być wdzięczni naszym ukraińskim... gościom. Wraz z ich przybyciem jednego dnia skończyła się w Polsce niesławna pandemia COVID-19 wraz z absurdalną polityką lockdownów i zamrażania niemal całej europejskiej gospodarki.

Fikcja COVIDowa nie wytrzymała niekontrolowanego napływu przybyszów: nikt, wliczając w to Polską Straż Graniczną, nie wiedział, ilu ich jest, ani tym bardziej nie sprawdzał, czy byli szczepieni, czy mają paszporty covidowe, nikt nie wymagał noszenia obowiązkowych wówczas wciąż jeszcze maseczek.

Z kryzysu w kryzys

Wspominam okres tak zwanej pandemii, o którym tak łatwo pozwoliliśmy zapomnieć, nie bez przyczyny. 24 lutego 2022 roku, kiedy pierwszy rosyjski czołg ostatecznie zlikwidował wirusa COVID-19 – Europa przeszła płynnie z jednego kryzysu w drugi, potęgujący jeszcze tragiczne skutki polityki lockdownów. W miejsce radosnej produkcji pieniędzy z brudnego powietrza przy jednoczesnym wyhamowaniu wszystkich działań na rzecz powrotu do wzrostu gospodarczego – przeskoczono od razu do polityki austerity, a zaciskanie pasa nie tyle zastąpiło, co stało się logicznym następstwem i dopełnieniem pandemicznej polityki inflacyjnej. Lockdowny zostały zastąpione przez równie fatalne w skutkach sankcje przeciw Rosji oraz uzasadnione nimi przyspieszenie tak zwanej transformacji energetycznej. Obecny kryzys energetyczny, kryzys wzrostu kosztów życia, odczuwalny w całej Europie Zachodniej to właśnie prosty rezultat wymuszonego odejścia od taniego i dostępnego źródła energii w postaci rosyjskiego gazu ziemnego,

który zastąpiono nieefektywnymi eksperymentami z niesprawdzonymi technologiami, opartymi w dodatku na imporcie technologii i uzależnienie od importu znacznie trudniej dostępnych metali ziem rzadkich (REE, czyli dokładniej rzadkich pierwiastków Ziemi), stanowiących podstawę lansowanych uparcie tak zwanych technologii energii ze źródeł odnawialnych.

Faktycznie wszystko to, co dzieje się z naszymi rachunkami za gaz i prąd to skutek celowej polityki stymulowania kryzysu, uzasadnionego wojną, moralnymi sankcjami przeciw Rosji i podobnymi sloganami ideologicznymi, podczas gdy mamy do czynienia z ordynarną spekulacją, jaka ma miejsce choćby na rynku ETS. Zdewastowanie niemieckiego projektu Energiewende (niedoskonałego, opartego na błędnych przesłankach propagandy klimatystycznej, ale jednak ważnego dla całej Europy Środkowej) stanowiło nie mniejszy akt politycznego terroryzmu, jak terroryzmem zbrojnym było wysadzenie Nord Stream 2!

Turystyka świadczeń socjalnych

Potęgowanie kryzysu imigracyjnego jest ważnym elementem strategii kontrolowanego kryzysu realizowanego w ramach strategii globalistycznej. Znowu odwołam się do przykładu polskiego. Z pewnością część z Państwa widziała w zachodnich mediach pełne oburzenia relacje z granicy polsko-białoruskiej, na której poprzedni jeszcze rząd zbudował swój słynny płot kosztem przeszło 380 milionów euro. Nawet obecny, socjal-liberalny rząd zaakceptował taktykę pushback, którą wcześniej tak mocno krytykował. Nikt jednak z pewnością nie pokazywał Wam, jak przez ostatnie trzy lata, na południe od tej 180-kilometrowej bariery granicę polsko-ukraińską przekraczał absolutnie każdy kto chciał, wielokrotnie i praktycznie bez żadnej kontroli. Nawet UNICEF przyznaje, że od lutego 2022 roku z Ukrainy przez Polskę przybyło co najmniej około 9 milionów ludzi, z tego około 6 milionów wciąż znajduje się w granicach UE (z czego ponad połowa w Polsce). Reszta krąży

wielokrotnie tam i z powrotem, uprawiając swego rodzaju turystykę świadczeń socjalnych, hojnie przyznawanych przez kolejne kraje. W Polsce przybysze z Ukrainy nie muszą nawet dokumentować czy naprawdę stale mieszkają w Polsce, mogą przyjeżdżać od siebie tylko po zasiłki rodzinne i aby poza kolejnością, bez polskiego ubezpieczenia zdrowotnego korzystać z polskiej darmowej publicznej opieki zdrowotnej. Znikomy natomiast jest odsetek podejmujących legalną pracę, wnoszących wkład do systemów podatkowych i emerytalnych, z których dobrodziejstw tak chętnie korzystają. Ile razy słyszeliśmy i słyszymy, że imigranci pracują na nasze emerytury, że ratują przyszłość starzejącej się Europy. Czemu jednak tak mało się mówi o tych, którzy przyjeżdżają tylko brać?

Zaprosili do nas mafie!

Zwłaszcza że kolejnym kłamstwem jest upieranie się, że z Ukrainy do Europy trafiają prawdziwi uchodźcy z terenów objętych działaniami wojennymi, głównie kobiety i dzieci, często pozbawione innych środków utrzymania niż pomoc publiczna. Przeczą temu obrazki oglądane niemal codziennie od 3 lat na ulicach europejskich miast, a zwłaszcza w sklepach, hotelach, salonach samochodowych, oczywiście tych drogich i luksusowych. Widzimy zrelaksowanych, zamożnie wyglądających młodych mężczyzn, którym ani w głowie powrót do ojczyzny, by jej bronić, ani też podjęcie jakiegokolwiek uczciwego zajęcia. Powiem tu moim serbskim przyjacielom, że bardzo podobnych ludzi, podobne sceny, podobną bezczelność już raz widziałem, gdy do Zachodniej Europy wkroczyła kosowska mafia, również wpuszczona tu pod przykryciem „biednych wojennych uchodźców”.

Podobieństwo jest tym wyraźniejsze, że znaczną część tej dziewięciomilionowej fali walącej do Europy przez Polskę nie stanowią nawet Ukraińcy. To członkowie międzynarodowych mafii, zwłaszcza o genezie kaukaskiej, osoby powiązane z międzynarodowym terroryzmem wahabickim, handlarze bronią, dealerzy narkotyków, przemytnicy ludzi. W obecnej Polsce po

raz pierwszy od dekad odnotowano tak znaczący wzrost przestępczości przy użyciu broni palnej, napadów rabunkowych, a także ewidentnie wzbierających wojen gangów, dzielących się wpływami między innymi na rynku prostytucji. Nieprzypadkowo w Polsce wzrosła także liczba zachorowań na choroby weneryczne, a także zakaźne, prawdziwe choroby zakaźne, wcześniej w naszym kraju zwalczone. Policja eufemistycznie przyznaje jedynie pewien wzrost ilości przestępstw popełnianych przez cudzoziemców, nie precyzując bynajmniej kraju ich pochodzenia, podobnie jak media nie podają nawet imion tych, których udało się schwytać na gorącym uczynku. Zakładamy jednak, że za zakładanie mafii w Polsce nie wzięli się nasi przyjaciele z Austrii, Włoch czy Serbii, a zatem źródło naszych kłopotów jest zupełnie oczywiste. I znowu nasuwa się analogia: poprzedni tak lawinowy wzrost przestępczości zorganizowanej wystąpił, gdy wpuszczono do Polski (ale także do Niemiec czy do Holandii) kaukaskich gangsterów i terrorystów, udających, a jakże, antyrosyjskich bojowników o wolność.

Zjednoczeni przeciw globalizmowi

Nie powinniśmy mieć złudzeń, kryzys migracyjny to nie błąd systemu. System działa tak, jak sobie zaplanował. To polityka świadomego i celowego terroru wymierzonego w Europejczyków. COVID-19 i lockdowny miały pokazać, że jesteśmy bezbronni wobec władzy. Transformacja energetyczna pozbawia nas środków do życia, najważniejszego narzędzia oporu. A faktor migracyjny ma już nas ostatecznie zastraszyć, udowadniając, że nie możemy czuć się bezpiecznie nawet we własnych domach, zaś nasze ojczyzny stają się coraz mniej nasze. Tylko Europa bez wojen i sankcji, za to z dobrze strzeżonymi granicami i racjonalną polityką gospodarczą, opartą o obopólnie korzystną współpracę, zwłaszcza w zakresie energii – może położyć temu kres. Kryzys ekonomiczny i konflikty, wewnętrzne i międzynarodowe potrzebne są tylko tym, którzy chcą nas skłócić, uniemożliwiając prawdziwie wielkie projekty od Lizbony po Władywostok i dalej po Pekin. Ale globalistom się nie uda, bo przyszłość Europy

jest w naszych rękach!

Autorstwo: Konrad Rękas

Źródło: MyslPolska.info